Nr. 91. Kraków, Piątek 19 Kwietnia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61

Międzynarodowa ochrona robotników.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o szwajcarskim projekcie zwołania konferencyi przemysłowych państw europejskich, celem porozumienia się w sprawach ustawodawstwa, odnoszącego się do stosunków robotniczych. Mamy obecnie przed sobą w dosłownem brzmieniu okólnik Rady związkowej szwajcarskiej, w przedmiocie tym rozesłany.

Okólnik zaczyna od przypomnienia, że w roku 1881 Szwajcarya już tę samą myśl podniosła, wszakże odpowiedzi, jakie od rządów otrzymała nie były tego rodzaju, aby zachęciły do wykonania projektu. Jedne państwa podnosiły różne trudności i obawy, inne żądały przedewszystkiem bardzo ścisłego określenia programu. Od tego czasu stosunki ułożyły się pomyślniej. Kilka państw wydało ustawy o sprawach robotniczych, inne przygotowują projekta, a zarówno w ciałach ustawodawczych jak i w zgromadzeniach naukowych n. p. na kongresie higieniczno-demograficznym w Wiedniu, jak wreszcie i w literaturze, kwestye te gruntownie były omawiane. Rada związkowa przeto sądzi, że byłoby dziś na czasie przystąpić do wykonania zamiaru, którego w roku 1881 nie można było wykonać. Lepsze wyjaśnienie stosunków i spraw robotniczych, dozwala teraz wystąpić Radzie związkowej ze ściślej określonym programem. W programie tym dwie rzeczy należałoby mieć na oku: z jednej strony pewne uregulowanie przemysłowej produkcyi, z drugiej zaś polepszenie stosunków robotniczych.

„Pod pierwszym względem — czytamy dalej w okólniku — niech będzie wolno wskazać, że międzynarodowe umowy zdaniem wielu są najskuteczniejszym środkiem, ażeby osiągnąć umniejszenie produkcyi towarów, która już przerosła potrzebę i usunięcie wynikających stąd niepomyślnych stosunków i żeby wzajemny stosunek produkcyi do naturalnych i racyonalnych sprowadzić granic.

„Z dążeniem wszakże do tego celu wiąże się i cel drugi, t. j. polepszenie położenia robotników — narodowe bowiem ustawodawstwo w swojej trosce o byt rodzin robotniczych, tylko do pewnych granic posunąć się może. Że jednak istotnie naglącą jest potrzeba rozwinięcia także i w tym kierunku skutecznej działalności — dowodzą istniejące już, po części przed kilku dziesiątkami lat wydane ustawy licznych krajów, tudzież smutne objawy, jakie się wykazały z poczynionych tem polu najrozmaitszych dochodzeń higienicznych, statystycznych i socyalnych. Staje się zarówno nakazem ludzkości jak i troski o siłę obronną państw, którą ta degeneracya wielkich klas ludności osłabia, ażeby tego stanu rzeczy dłużej nie cierpieć.

„Prawda, że postęp, do którego się zdąża, od razu osiągnąć się nie da i niewątpliwie o to tylko iść może, aby osiągnąć co na razie możliwe. W tej myśli można jako przedmioty, które przez związki państw skutecznie uregulowaćby się dało, uważać przedewszystkiem: przemysłową pracę niedzielną, pracę kobiet i dzieci w przemyśle, o tyle, o ile przez zbyt intensywne i zbyt wczesne jej wyzyskiwanie, przez niezgodne z prawidłami przyrody i obyczaju zużytkowanie sił do pracy, naraża się rodzinę na fizyczne i moralne zepsucie i upadek.

„Sposób postępowania byłby zdaniem szwajcarskiej Rady związkowej taki, żeby przedewszystkiem zebrała się konferencya delegatów różnych państw, nie mająca dyplomatycznego charakteru, ażeby na podstawie pewnego programu obradować nad tą kwestyą i ustalić punkta, co do których międzynarodowe porozumienie wysokich rządów byłoby pożądanem. Jako punkta programu pozwala sobie Rada związkowa w myśl powyższych wywodów i z uwzględnieniem istniejącego już ustawodawstwa różnych państw — bez przesądzania rzeczy — zaproponować: 1) zakaz pracy w niedziele — 2) ustanowienie minimalnego wieku dzieci zajętych w fabrycznych przedsiębiorstwach — 3) oznaczenie maksymalnego dnia pracy dla młodocianych robotników — 4) zakaz zatrudniania robotników młodocianych i niewiast w przedsiębiorstwach szczególniej dla zdrowia szkodliwych i niebezpiecznych — 5) ograniczenie pracy nocnej dla młodocianych robotników i niewiast — 6) sposób wykonania układów, jakieby w tych sprawach były zawarte.

„Jeżeliby konferencya porozumiała się co do tych punktów, albo przynajmniej co do niektórych między niemi, wyniki przedłożonoby rządom jako nieobowiązujące propozycye. W razie, gdyby jeden lub drugi rząd tylko niektóre z tych propozycyi przyjął, możnaby dążyć do międzynarodowego porozumienia co do poszczególnych punktów między temi państwami, które się na nie zgodzą. Układy nie miałyby tego znaczenia, żeby **zastąpić** miały ustawy narodowe, ale strony kontraktujące zobowiązałyby się, w swych krajowych ustawodawstwach przeprowadzić pewne **minimalne** żądania; te zaś państwa, któreby chciały pójść dalej, mogłyby to oczywiwiście uczynić, jak np. sama Szwajcarya zamierza swego fabrycznego ustawodawstwa, które w 12 latach się wżyło, nie osłabiać, ale je **dalej rozwijać**. Dla państw, których ustawodawstwo obecne nie spełnia tych minimalnych żądań, przy ewentualnem ich przystąpieniu do międzynarodowej umowy oznaczonoby odpowiedni czas przejściowy. Samo zawarcie traktatów należałoby pozostawić późniejszym konferencyom państw, które się do tego gotowemi okażą“.

Okólnik kończy się prośbą o odpowiedź, czy państwa byłyby skłonne do obesłania konferencyi, któraby się we **wrześniu** w Bernie zebrała i oświadczeniem, że w razie pomyślnej odpowiedzi Rada związkowa przedłoży rządom szczegółowy program.

Wobec tego że powyższy okólnik stawia sprawę ustawodawstwa fabrycznego na porządku dziennym, nie zaszkodzi dać szkic porównawczy postanowień, jakie w sprawach okólnikiem poruszonych, obowiązują w różnych państwach europejskich.

A naprzód co do granicy wieku, w którym **dzieci** używane być mogą do regularnej pracy w fabrykach. Pod tym względem postanawiają ustawy Austryi i Szwajcaryi, aby dziecko miało najmniej lat 14, Anglii, Danii, Hiszpanii i Węgier 10, Włoch 9 lat. Państwa jednak, które przypuszczają dzieci do robót fabrycznych w wieku bardzo młodym, nie pozwalają im pracować tak długo, jak innym robotnikom, lecz o połowę krócej, tak iż dzieci mieniają się co pół dnia w wykonywaniu pracy. Pokazuje się jednak, że tylko Austrya, oprócz Szwajcaryi, zakazuje pracować dzieciom niżej lat 14.

Do innego jednak dojdziemy rezultatu, porównywując stosunki robotnicze tych osób, które wiek dziecięcy już przekroczyły, lecz do pełni sił fizycznych jeszcze nie doszły. Robotnik młodociany nie używa w Austryi co do czasu pracy żadnej ochrony; skoro tylko raz ukończy lat 14, podlega tym samym przepisom ustawy, co i robotnik dojrzały. Czas pracy dziennej dla dojrzałego robotnika ograniczony jest w Austryi do godz. 11, podczas gdy inne państwa domagają się skrócenia tego wymiaru. W Anglii n. p. określa ustawa maximum pracy dla robotnika do 12 lat na 56 i pół godzin tygodniowo w fabrykach tkackich, 60 godzin w innych fabrykach; w Szwajcaryi pracować może robotnik niżej 16 lat wieku najwyżej 11 godzin dziennie, od których jednak odciąga się czas na naukę szkolną; na Węgrzech i w Niemczech robotnicy od 14 do 16 lat nie mogą być dłużej do robót używani, jak przez 10 godzin dziennie, to samo w Danii i Szwecyi aż do 18 roku życia. Na ten punkt szczególniejszą zwrócić należy uwagę, gdyż doświadczenie okazało, że przemysł rzeczej wyrzeknie się używania sił niedojrzałych, niż się zgodzi na ograniczenie pracy u osób dojrzałych. Porównywując zaś pod tym względem poszczególne gałęzie przemysłu, zobaczymy znaczne różnice i to w tych właśnie, w których Austrya największą rozwija działalność. Tak n. p. w **hutach szklannych** mogą robotnicy w Niemczech w wieku młodzieńczym najwyżej 60 godzin tygodniowo pracować, w Austryi na podstawie pewnych ulg i ułatwień, pod pewnemi warunkami aż do 84 godzin.

Co się tyczy **pracy niedzielnej**, to Austrya i Szwajcarya zakazują ją w zasadzie zupełnie, zezwalają jednak na liczne wyjątki, zwłaszcza Szwajcarya. Praca nocna pomocnikom niżej lat 16 i kobietom jest w Austryi wzbroniona; w Szwajcaryi dozwolona jest mężczyznom tylko wyjątkowo, kobietom stanowczo zakazana, chłopcom od 14 do 18 lat tylko w bardzo ograniczonej mierze i za pozwoleniem, lecz i w tym wypadku obniża się najwyższy wymiar pracy. W Anglii jest praca nocna dla kobiet i młodzieży do 18 lat zakazana we Francyi dla dziewcząt niżej lat 21, dla chłopców 16 lat, w Danii i Szwecyi dla młodzieży niżej 18 lat, w Rosyi zakaz ten obejmuje w zakresie robót tkackich osoby płci obojga niżej 17 lat. Na Węgrzech zakaz ten dotyczy tylko osób niżej 16 lat wieku. Z reguł tych jednak liczne dozwolono robić wyjątki. Widzimy więc, że tutaj są znaczne różnice w ustawodawstwach państw poszczególnych.

W końcu istnieją w wielu państwach szczegółowe przepisy dla robotników, zwłaszcza dla robotnic, w razie choroby, lub dla młodych robotników co do wykonywania ciężkich i niebezpiecznych robót. Austrya zadowalnia się w specyalnych wypadkach działalnością inspektorów przemysłowych. Niemcy nie dopuszczają młodzieży zupełnie do pewnych robót, podobnie jak Francya, której ustawodawstwo pod tym względem bardzo jest ścisłe i dokładne. Co do wyłączenia kobiet od pewnych prac, istnieją tu i ówdzie osobne przepisy.

Oto są kwestye materyalnej natury, któremi zająć się ma konferencya szwajcarska. Z tego krótkiego przeglądu już widzieć można, że różnice w ustawodawstwie robotniczem między państwami są znaczne i nie dadzą się tak łatwo wyrównać. Na wszelki sposób postawienie pewnych norm, oznaczenie największego wymiaru pracy, jeżli nie dla wszystkich robotników w ogóle, to przynajmniej odnośnie do ich wieku i rodzaju zajęcia, da się uskutecznić, a w takim razie wywrze to wpływ ważny nie tylko na klasę robotniczą, lecz i na sam przemysł, równając pod pewnym względem warunki przemysłowej produkcyi różnych państw.

Zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Lwów, 17 kwietnia.

(=) Dziś rano odbyło się trzecie posiedzenie zjazdu, a rozpoczęło się od rozprawy nad wnioskiem utworzenia klas przygotowawczych w jednem gimnazyum lwowskiem i jednem krakowskiem. Po długiej rozprawie, w której brali udział pp. ks. prof. Lenkiewicz, Giedrojć, Żuliński, Baranowski Mieczysław, Maszkowski, Petelenz Ig., Kubisztal, dr. Sokołowski, Rawer, Niementowski, przyjęto wnioski Giedrojcia; 1) zgromadzenie uznaje korzyść kursu przygotowawczego; 2) poleca się wydziałowi, aby się starał o zaprowadzenie kursu przygotowawczego we wszystkich szkołach średnich, w których liczba uczniów przechodzi 400.

Przewodniczący zawiadamia obecnych na sali pp. **Radziszewskiego** i **Samolewicza**, o zamianowaniu ich honorowymi członkami, za co obaj w serdecznych wyrazach wśród oklasków dziękują.

Prof. dr. August **Sokołowski** uzasadniał w doskonale opracowanym referacie wniosek Koła krakowskiego w sprawie potrzeby zakładania nowych gimnazyów w naszym kraju, który opiewa:

Walne zgromadzenie z uwagi na przepełnienie naszych gimnazyów, jakoteż ze względu na wynikające stąd niedogodności w zakresie dydaktycznym i pedagogicznym: poleca wydziałowi Towarzystwa, aby wypracował odpowiedni memoryał i przedłożył go Kołu polskiemu w Wiedniu z prośbą o poruszenie tej ważnej sprawy przy najbliższej rozprawie budżetowej w Radzie państwa i wyjednanie u wysokiego rządu odpowiednich kredytów na zakładanie nowych szkół średnich w Galicyi.

Referat przyjęto grzmiącemi oklaskami, a wnioski uchwalono. Również sympatycznie i z uznaniem przyjęto piękny referat dra Fr. **Bylickiego** w sprawie nauki śpiewu w szkołach średnich i uchwalono następujące wnioski Koła krakowskiego:

1. Pożądanem jest, aby nauka śpiewu jako przedmiotu nadobowiązkowego w szkołach średnich, odbywała się metodycznie podług jednolitego programu i odpowiedniej książki szkolnej.

2. Celem zapewnienia tej nauce postępu i żywszego udziału uczniów, pożądaną jest kontrola i hospitacya, którąby można powierzyć jednemu z nauczycieli zakładu.

Dr. **Maciszewski** upraszał prelegenta, ażeby napisał podręcznik w myśl swoich wywodów, a Towarzystwo zajmie się z przyjemnością wydawnictwem, zaś p. Grzębski uczynił dodatkowy wniosek, który zgromadzenie uchwaliło, a ten opiewa:

„Remuneracyę za naukę przedmiotów nadobowiązkowych należy w Galicyi unormować według tej skali, jaką zastosowano w innych prowincyach“.

Następnie miał piękny i sumiennie opracowany odczyt ks. dr. Aleksander Pechnik w sprawie kształcenia kandydatów na nauczycieli szkół średnich i zakończył go następującemi wnioskami Koła tarnowskiego:

1) Walne zgromadzenie uznaje potrzebę seminaryów dla nauczycieli szkół średnich, w których by kandydaci przyspasabiali się do swojego zawodu, otrzymując pewne wskazówki, dotyczące pedagogii i dydaktyki od doświadczonego dyrektora, a nadto przysłuchując się od czasu do czasu lekcyom nalepszych nauczycieli.

2) Walne zgromadzenie uznaje za rzecz pożądaną, żeby w wykładach uniwersyteckich i w przepisach egzaminacyjnych uwzględniano więcej, niż się dzieje obecnie, potrzeby szkół średnich.

3) Przed złożeniem egzaminu kwalifikacyjnego nikt nie powinien być przypuszczonym do praktyki nauczycielskiej.

Dyskusyę, którą rozpoczął p. Mańkowski, odroczył przewodniczący do popołudniowego posiedzenia.

Na popołudniowem posiedzeniu przystąpiono do dalszej dyskusyi nad wnioskami Koła tarnowskiego.

P. **Zawiliński** zamiast pierwszego wniosku proponuje następujący: „Walne zgromadzenie uznaje potrzebę hospitacyi kandydatów na godzinach nauczycieli za porozumieniem się dyrektora zakładu z owymi nauczycielami starszymi“ — a trzeci wniosek opuścić zupełnie.

Dr. **Petelenz** Ignacy zażądał, ażeby przejść nad wnioskami Koła tarnowskiego do porządku dziennego. Szczególnie wystąpił przeciw drugiemu wnioskowi, gdyż zadaniem uniwersytetów nie jest kształcenie nauczycieli dla szkół średnich. Nawet Wydział medyczny nie kształci praktycznych lekarzy w całem tego słowa znaczeniu. Ustawy egzaminacyjne są już przestarzałe i niejasne.

P. **Soleski** z praktyki wie, że jedni kandydaci mają zdolności pedagogiczne, inni nie. Z tego powodu z nieufnością patrzy na tak zwany *pedagogischer Drill*. Za nagle wciąga się ludzi młodych do zawodu pedagogicznego i to jest najważniejszą wadą. Mowca nie stawiał żadnego wniosku.

P. **Mańkowski** przyłączył się do wniosku p. Zawilińskiego. P. **Niementowski** zażądał ażeby wnioski Koła tarn. odesłać do Wydziału, a ten żeby się udał do wydziałów Kół o opinię.

Po przemówieniu p. Zalewskiego i referenta, przyjęto zamiast pierwszego wniosku Koła tarn. wniosek p. Zawilińskiego, drugi wniosek się utrzymał, trzeci zaś odrzucono.

Dr. **Żuliński** Józef w wybornie opracowanym referacie uzasadnił wnioski w sprawie korpusów wakacyjnych, z następującemi motywami:

I. Zważywszy, że znaczna część młodzieży, przebywającej w mieście podczas wakacyj, pozostawiona w domu samej sobie gnuśnieje pod względem fizycznym, a często i moralnym;

Zważywszy, że zbawienna instytucya kolonii wakacyjnych przy możliwie najpomyślniejszym rozwoju objąć jest w stanie tylko cząstkę ogółu młodzieży szkolnej;

Zważywszy, że system zbiorowych zabaw i wycieczek za miasto, pod należytym nadzorem i kierownictwem, mógłby w znacznej części hygieniczne i pedagogiczne dobrodziejstwa kolonij wakacyjnych rozszerzyć na ogół młodzieży;

Zważywszy wreszcie, że organizacya stałych oddziałów wycieczkowych, czyli t. z. korpusów wakacyjnych, przy systemie półdziennych wycieczek, nie może pociągać za sobą znaczniejszych wydatków:

Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, iż byłoby rzeczą bardzo zbawienną i pożądaną, ażeby przynajmniej w wielkich miastach jak Lwów i Kraków, zorganizować ogólne korpusy wakacyjne dla młodzieży szkolnej.

II. Zważywszy wszakże, iż zorganizowanie zbiorowych zabaw i wycieczek pod odpowiednim nadzorem, podczas rekreacyj szkolnych, w ciągu całego roku, oddałoby również wielkie korzyści

Dwie kartki z życia.

6 (Ciąg dalszy.)

— *Aleikum salem!*.... *aleikum salem!* — powtarzał serdecznym głosem, odpowiadając na tatarskie pozdrowienie chłopca, którego rumiane lice jaśniało niekłamaną radością, że zdrowych i całych zastał swoich znajomych. — A my myśleli, że to Jussuf wrócił — dodał, pomagając mu odwiązywać futrzany kaptur, tak zwany *małachaj*, który mu służył za okrycie głowy.

— Wiecie, że tu był?... widział was? — zapytał chłopiec trwożliwie.

— On nas nie widział, lecz my jego ślady widzieli, jadąc tu dzisiaj.

— Ałłah wielki! jakżeż to się dobrze stało, żeście tu nie nocowali.

— Przepędziliśmy noc na stepie, wiorst z dziesięć ztąd.... burza i wilki przeszkodziły nam prędzej tu przyjechać.

— Ałłah wielki.... Ałłah wielki!... Lepiej, żeście je spotkali, niż Jussufa... Masza będzie rada!

— Usiądź że! — naglił Władysław — herbatą się rozgrzej.. Kiedy z domu?

— Dziś rano po powrocie Jussufa Masza wysłała.... A płakałaż ona, płakała, kiedym jej powiedział, że Jussuf przed świtem w tę stronę się wyprawił. Pewna była, że was tu zastanie. Kiedy wrócił z niczem, biadała znowu, że was uragan na stepie doścignął i żeście zmarzli.

Oleś podał chłopcu czaszkę herbaty, który rozmawiając usiadł na podłodze, skrzyżowawszy nogi zwyczajem tatarskim. Było to pacholę lat czternastu może, lecz nad wiek swój poważne i dojrzałe. W ruchach przebijała się dziwna pewność siebie, w oczach widać było rozgarnienie nad wiek. Nie dziw, po śmierci ojca, jemu przypadła rola głowy rodziny. Po rosyjsku, jak na tatarzyna, mówił nie źle, co jedno już świadczyło o wyższem jego wykształceniu.

— A tego pewnie nie wiecie, że wczoraj *nadzieratel* w pogoń się za wami puścił — mówił popijając herbatę.

— Wiemy! — odparł Władysław — pocztylion go zbił z tropu.

— Ałłah wielki!... jakie szczęście, że się tak stało... Jussuf się przekonał dziś, żeście nie pojechali w tę stronę. Ktoś mu powiedział, że widział dwóch, do was podobnych, jadących wczoraj z miasta na wschód słońca. Namówił więc nadzieratela do nowej w tamtą stronę pogoni. Nie wrócą przed jutrem, bo Jussuf koniecznie chciał dopędzić tych dwóch podróżnych....

— Nie posyłała cię Masza do koszar? — zapytał Oleś.

— Nie kazała mi tam chodzić, aż się wszystko uspokoi — odparł tatarczuk.

— Nie mówiłem ci, że to dziewczyna oględna — rzekł Władysław do Olesia.

— A do koszar Jussuf z nadzieratelem nie chodził? — pytał tenże dalej.

— Nie, nie chodził! on nie wie, że wy tam macie znajomych... on tylko was słyszał mówiących inaczej, jak po rosyjsku i doniósł nadzieratelowi, że was podejrzewa, żeście *brodiagi*. To nadzieratel matce mojej wczoraj powiedział, że wy może z panów.... Ale mnie już pora wracać... Masza mnie czekać będzie i nie przestanie płakać, aż mnie zobaczy. Ałłah wielki! jakżeż ona rada będzie.

— A kiedyż się tu wybiera z tobą? — zapytał Władysław.

— Ona radaby była i dziś przyjechać, lecz Jussuf musi wprzód zupełnie ślad wasz stracić. Tak za tydzień może.... Ja tam w sieniach woreczek sucharów zostawiłem, starczy wam do naszego przyjazdu.

— Tylko ostrożnie Mahmudzie, by was Jussuf nie podpatrzył — wtrącił Oleś.

— Ałłah wielki!.... a Jussufa ja potrafię oszukać, że się niczego nie domyśli. Ja z nim w wielkiej przyjaźni i on mnie wcale nie podejrzewa o zmowę z wami. Bądźcie spokojni.... drugi raz on tu już nie przyjdzie, a zresztą, gdy wróci jutro z niczem, to i szukać was przestanie.

Władysław daremnie nalegał, aby Mahmud trochę jeszcze wypoczął. Poczciwe pacholę nie chciało ani chwili dłużej zostać, aby siostrze corychlej pomyślną nowinę przynieść. Obaj towarzysze wyprowadzili go na podwórze.

— A Maszę uspokój.... niech się nie troszczy... tuśmy bezpieczni teraz — mówił, żegnając go Władysław.

— Ałłah wielki! — odparł chłopak naciągając łyżwy.

Wkrótce zniknął w ciemnościach z oblicza naszych znajomych.

* * *

Minęło dni dziesięć, nim pogoda i mrozy ustaliły się znowu, i nocy jednej na bezchmurnem sklepieniu gwiazdy się zaiskrzyły i księżyc zajaśniał blady, step i dąbrowy srebrnym oblewając blaskiem. Nasi znajomi czuwać postanowili, spodziewając się przyjazdu swoich opiekunów. Tym razem jedną okiennicę zostawili otwartą, aby swobodny mieć widok na drogę, która zresztą zupełnie była śniegiem przyprószoną, tak, że jej od reszty stepu odróżnić nie było podobna.

Była może północ, kiedy przed futor zajechały lekkie sanie, w których w szubę wiewiórczą dobrze owinięta siedziała Masza; brat jej Mahmud, na łyżwach sunąc, konia przez całą widocznie drogę w ręku prowadził. Obaj towarzysze wyszli na podwórze, a podczas gdy Oleś z Mahmudem zajęli się umieszczeniem konia w szałasie, Władysław młodą tatarkę poprowadził do wnętrza *zaimki*.

— Jakżeż ja się o was obawiała... com się napłakała! — mówiła, wszedłszy do izby — tom myślała, że was Jussuf wyśledził, to, żeście zginęli na stepie podczas uraganu.... a wszystko to z mojej winy.

— Dlaczegóż z waszej winy, Maszo? — zapytał Władysław, pomagając jej zdjąć szubę.

— A no, bo ani Jussuf, ani *nadzieratel* nie byłby się o was troszczył, gdyby im o mnie nie chodziło.

— Jakto, i nadzieratel?

— A, i on mnie oddawna już prześladuje.... On, wychrzta z Tatarów, nawet daleki nasz krewny. Spokoju mi nie daje, bym wyszła za niego i jego wiarę przyjęła. Wczoraj mi jeszcze groził, że jeżeli tego nie uczynię, biedę na cały nasz dom sprowadzi, żeśmy was przechowywali... Ale ja wam listy przywiozła.

I wręczyła Władysławowi zawiniętą w białą chustkę paczkę.

Właśnie w tej chwili Oleś i Mahmud weszli do izby. Władysław wręczył wyjęty z zawiniątka list towarzyszowi, który spojrzawszy na adres, z gorączkową niecierpliwością kopertę rozerwał.

— To wy rzeczywiście z takich, jak nadzieratel mówił? — zapytała Masza, załzawiony wzrok na Władysława podnosząc.

— Niestety, nadzieratel się nie mylił — odparł tenże smutno.

— Więc musicie, skoro tylko będzie można, te strony opuścić?

— Na zawsze, *Machau!*

Machau, było tatarskie brzmienie imienia dziewczyny.

— Ałłah, Ałłah! — westchnęła cicho i dwie łzy po licu jej się stoczyły.

Władysław, opisując Maszę towarzyszowi, nie przesadzał. Była to piękność skończona, typu wschodniego; cudny kwiat, jakiegobyś pewnie w oddalonych tych stepach nie szukał.

Obcisły żupanik z bucharskiego jedwabiu w paski różnobarwne uwydatniał okrągłe kształty jej kibici a wraz z szerokiemi szarawarkami z błękitnej materyi, spiętemi u kostek nad *iczygami* z czerwonego safianu, co drobne jej nóżki odziewały, czynił ją podobną do „krzewiny z sadu rozkoszy“, jakiego „trzytulnego baszy“ — tak długo jednak tylko, pókiś jej w twarz nie spojrzał. Wyraz twarzy bowiem, a zwłaszcza łagodnych, blado szafirowych, jak północne niebo, oczu, zupełnie inne porównanie na myśl ci nasuwał. Zdawało ci się, że masz przed sobą istotę, co przypadkiem oderwawszy się od grona nieziemskich mieszkańców, zabłąkała się na naszym padole, i obca tu wszędzie, wiecznie do swoich tęskni.

— Winszuj mi Władku.... list od żony z pomyślnemi nowinami.... mogę wracać, nie do domu wprawdzie jeszcze, lecz znacznie bliżej niego! — zawołał radośnie Oleś, który podczas cichej onej rozmowy Władysława z tatarką, zbliżył się był do komina, zkąd światło sporego ogniska po całej izbie się rozchodziło, i przez chwilę pogrążył się w czytaniu otrzymanego listu.

— Z całego serca, mój drogi.... jeżeli chcesz, jutro możemy wyruszyć.... (D. c. n.)

X. Purk—.

tak pod względem hygienicznym jak pedagogicznym i towarzyskim;

Zważywszy, że na rzecz podobnych wycieczek i zabaw szkolnych w wielu już miastach za granicą gminy same nie szczędzą kosztów i ofiar celem urządzenia boisk i sprawienia potrzebnych tamże przyrządów do zabaw i gimnastyki;

Walne Zgromadzenie uznaje za rzecz wielkiej wagi i pożytku organizacyę zbiorowych i systematycznie w czasie rekreacyjnym odbywających się zabaw i wycieczek szkolnych, jak niemniej, by za współdziałaniem władz szkolnych i miejscowych we wszystkich miastach, gdzie się znajdują szkoły średnie i więcej klasowe szkoły ludowe, urządzone zostały odpowiednie boiska dla młodzieży szkolnej.

Przystąpiono do wyboru prezesa, wiceprezesa i Wydziału. Wybrani zostali jednogłośnie: prezesem dr. Leonard Piętak, — wiceprezesem Tomasz Sołtysik. Członkami Wydziału: dr. Kruczkiewicz Bronisław, Librewski Stanisław, dr Łazarski Mieczysław, Łuczakowski Konstanty, dr. Niementowski Przemysław, Próchnicki Franciszek, dr. Radziszewski Bronisław, Rawer Karol, dr. Samolewicz Zygmunt, Skupniewicz Józef, Soleski Józef, Wójcik Józef.

Przewodniczący przedstawił wniosek Przybylskiego: Walne zgromadzenie uchwali: ze względu na przeciążenie pracą sił nauczycielskich poleca się Wydziałowi opracowanie odpowiedniego memoryału i przedłożenie tegoż Radzie szkolnej krajowej, jako też delegacyi naszej w Wiedniu z prośbą, aby ona do ciała wyjednała w ministerstwie oświaty następujące ulgi:

1) Aby remuneracya za godziny nadliczbowe już za każdy pierwszy miesiąc ciągłego zastępstwa była przyznana.

2) Aby do normalnej liczby godzin tygodniowego zajęcia nauczycielskiego policzone były prowadzenie gospodarstwa klasowego za 1 godzinę, czynności bibliotekarza za 3 godziny, zawiadowstwo gabinetu fizykalnego za 3 godziny, zawiadowstwo zbioru geograf. za 1 god.

3) Aby dyrekcyom zupełnych gim. szkół realnych przydzielono jako sekretarza dla czynności kancelaryjnych jednego nauczyciela z połową normalnej liczby godzin tygodniowego zajęcia.

Wnioski te przekazano do Wydziału, jako też następujący p. Szuchiewicza, ażeby odczyt dr. Bylickiego wydrukować w Muzeum, a odbitki rozesłać dyrekcyom szkół.

P. Giedroję uzasadnił potrzebę odbywania zjazdów w prowincyonalnych miastach.

Ks. dr. Leńkiewicz zaprosił imieniem krakowskiego Koła na przyszły zjazd do Krakowa i podziękował w serdecznych słowach Wydziałowi i prezesowi.

Po zwykłych końcowych przemówieniach, Zjazd zamknięto.

W uzupełnieniu wczorajszego listu przesyłam wam jeszcze streszczenie ciekawej rozprawy nad referatem i wnioskami ks. Jugana — co wczoraj dla pośpiechu opuścić musiałem.

Prof. Zathey gani rozwlekłość referatu. — Wobec ograniczonego czasu powinniśmy dążyć do treściwego motywowania wniosków. Dłuższe referaty mogą być przedtem drukowane i rozesłane członkom. Zapatrywania dra J. przerażają swoim pessymizmem. Tak źle nie jest, jak się referentowi wydaje. Wnioski niektóre sprzeciwiają się ustawom, bo nikt nie ma prawa ograniczać wolności kupców, inne nie prowadzą do celu.

Zawiliński (z Krakowa) mniema, że musielibyśmy zwątpić o naszem społeczeństwie, gdyby to wszystko było prawdą, co referent odczytał. Stawia więc wniosek o odesłanie referatu do Wydziału Tow. w celu gruntownego zbadania sprawy i zasięgnięcia opinii kół.

German przemawia w tym samym duchu, sądząc, że podniesienie kwestyj przez referenta przedstawionych Walnemu Zgrom. jest wystarczające zupełnie, aby zwrócić uwagę publiczności i władz na wychowanie domowe młodzieży i obyczajność po za obrębem murów szkolnych.

Sokołowski August sądzi, że referent wyliczył wprawdzie grzechy młodzieży, ale nie podał środków skutecznych do zwalczania złego. Uchwalenie wniosków nie poprawi stosunków. Trzeba szukać praktycznej drogi, a ta znajduje się w punkcie IV o umieszczeniu młodzieży. — Bursy nie wystarczają, bo są przeznaczone dla najuboższych. Trzeba obmyśleć sposób kontroli nad mieszkaniami uczniów z średniej klasy. — Mowca zwraca uwagę Zgrom. na przepisy, jakie w tym względzie wydała Komisya edukacyjna, sądzi, że wnioski Wydziału nie są jeszcze dojrzałe i popiera dlatego rezolucyę Zawilińskiego.

Obrony zaatakowanego w ten sposób referatu podjął się po rycersku prof. Józef Solecki i jakkolwiek w dłuższej mowie swojej nie zdołał odeprzeć zupełnie argumentów przeciwnych, to wyjaśniwszy wszystkie punkta wniosku wykazał, że uchwalenie tychże w żadnym razie szkodliwem nie będzie a może się stać pożytecznem. Po ożywionej dyskusyi, w której brali jeszcze udział German, Rawer, Żuliński, ponownie Solecki i Sokołowski August uchwalono Zgromadzenie wnioski Wydziału, z sobą w pełni wrażenie w wielkiej dniowej rekolekcyi. Posiedzenie ranne skończyło się o 1 godzinie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 15 kwietnia.

Przesyłam wam przekład ukazu z 17 lutego 1889 roku: „Ministeryum komunikacyi“. „Kancelarya ministra“ St. Petersburg 9 marca 1889 r. N. 1456.

Do Głównego zarządu Towarzystwa drogi żelaznej Nadwiślańskiej:

W skutek Najwyższej zatwierdzonej uchwały komitetu ministrów, która nastąpiła na przedstawienie ministra komunikacyi z dnia 14 stycznia, Ner. 389, postanowiono: Wstrzymać działalność ustanowionej uchwałą akcyonaryuszów drogi żelaznej Nadwiślańskiej z 12 listopada r. 1887 emerytalnej kasy pracowników tejże drogi, jak pod względem zastosowania dalszych pensyj, jak i pod względem wkładek uczestników do już istniejącej kasy emerytalnej, z tem: aby odtąd wszystkie potrącone uczestnikom kwoty wypisywane były na osobisty rachunek każdego, aż do chwili ustanowienia na drodze jednej z kas Najwyższej zatwierdzonych 30 maja 1888 roku ogólną ustawą o kasach rosyjskich prywatnych dróg żelaznych, z dodatkiem, aby niniejsze postanowienie nie rozciągało się do emerytur naznaczonych przed 1 stycznia 1889 r. na zasadzie dawnej ustawy.

To najwyższe postanowienie komunikuje się Głównemu zarządowi Towarzystwa, dr. Z N., dla punktualnego wykonania. Podpisali: Za ministra komunikacyi p. o. towarzysza ministra, sekretarz stanu N. Selifantów, dyrektor Nerolow.

Przesyłam wam ten dokument, ażeby wam posłużył jako charakterystyka naszej administracyi Postanowienie komitetu ministrów, wyjednał Halpert Henryk, chcąc upamiętnić swe rządy na drodze Nadwiślańskiej. Jest to bezprawie i ciężka dla pracowników krzywda, albowiem $^{9}/_{10}$ pracowników służy od otwarcia drogi i ci w roku bieżącym dnia 15 lipca kończąc 12 lat służby, nabywali prawa do $^{1}/_{4}$ emerytury, nabywali więc równocześnie i tę pewność, że jeżeli zdrowie im nie dopisze, będą mogli korzystać ze swoich praw, a na wypadek śmierci, pozostawią byt rodziny choć w części zapewniony. Tymczasem w skutek ukazu wszystko upada, 12 lat przesłużonych idzie *ad acta*, a podług nowej ustawy, które niewiadomo jeszcze kiedy wejdzie w życie, trzeba służyć do nabycia pierwszych praw lat 15, aby otrzymać zaledwie $^{1}/_{4}$ tej sumy, jaką dotychczasowa ustawa każdemu po 12 latach zapewniała. — Panu Halpertowi chodziło głównie o to, aby akcyonaryusze nie byli obciążeni zobowiązaniami, gdyż podług dawnej ustawy braki zapełniało Towarzystwo; broniąc zatem interesu milionerów, przekupił sprzedajne figury w ministerstwie, które chętnie poświęciło byt setek rodzin.

Sankcya carska pokryła brudy, a ukaz jest tak napisany, że pozostawia w nieświadomości uczestników, jakie obecnie są ich prawa, a mianowicie; 1) Kiedy rozpocznie kasa swą działalność podług nowej ustawy emerytalnej. 2) Czy zwrócone zostaną dotychczasowe wkłady i kiedy? 3) Podług jakiej normy będzie obrachowany pracownik, który zechce w obecnej chwili opuścić służbę, gdyż w tym czasie stara ustawa przestała obowiązywać, a nowa nie zaczęła?

Są to pytania, na które ani komitet ministrów, ani główny zarząd, ani też sam inicyator Halpert odpowiedzieć nie potrafią i nie chcą, zostawiając sobie tym sposobem pole do dowolnego działania, w każdym pojedyńczym wypadku. Uzyskaniem ukazu carskiego zjednał sobie Henryk Halpert, który nb. używany bywa w Petersburgu od wielu lat przez finansistów do załatwiania różnych delikatnych spraw, ponowne u akcyonaryuszów zaufanie, a nawet główny akcyonaryusz p. Kronenberg nie omieszkał w tej chwili powierzyć mu reprezentacyę swych akcyj. Halpert więc ponownie zaczyna rządzić na drodze Nadwiślańskiej tylko pod innym tytułem. Dyrektor jest za słaby, aby mu stawił czoło. Naczelnicy wydziałów zaś skłaniają głowy przed tak zacną osobistością, gdyż im dobrze za rządów Halperta się dzieje. Tymczasem w średnich i niższych sferach kolejowych powstał ogólny lament, zniechęcenie do pracy i rozpacz, wskutek zniesienia kasy emerytalnej, a zatem straconych lat, jak również wskutek wznowienia rządów Halperta.

W ogólności zaś w całem gospodarstwie tej kolei panuje chaos, zupełny brak systemu, niezgodne z sobą rozporządzenia co chwila krzyżują się wzajemnie, jednem słowem, jest to ciało w rozkładzie, który szybko postępuje, umożliwiając organom rządu mięszać się coraz bardziej do najdrobniejszych szczegółów, co za sobą w krótkim czasie pociągnie nieobliczone, a szkodliwe dla pracowników następstwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 kwietnia

Z Wielkopolski dochodzą niestety coraz częściej wiadomości o poważnych postępach kolonizacyi niemieckiej. I tak pisze *Schles. Ztg.*:

„Od 1 stycznia do 31 marca b r. przeszło z rąk polskich w posiadanie komisyi kolonizacyjnej okrągło 14.000 morgów ziemi. Z okolicy Herfordu w Westfalii przybędzie tu wkrótce znowu około 25 kolonistów w wieku 28—34 lat ażeby się na koloniach osiedlić; rozporządzają oni przeciętnie majątkiem 10.000 do 12.000 marek w gotówce. Szeroki pas niemieckich kolonii w powiecie gnieźnieńskim (Świniary, Świniarki, Michalcza, Ułanowo, Jaraczewo itd.) nie został tegoroczną powodzią w ogóle dotknięty.

„Z okolic nawiedzonych powodzią wychodzą Polacy w bardzo znacznej liczbie. Zresztą wzrosło wychodźtwo z W. Ks. Poznańskiego już i tak w ostatnich latach bardzo znacznie. 1887 r. udało się stąd 9258 osób, 1888 r. blizko 11.000 osób do Ameryki. Do tego trzeba jeszcze dodać wychodźców do Saksonii. W polskich kołach sądzą, że rząd obniżeniem cen przy gromadnym transporcie robotników popiera gromadne wychodźtwo polskiego robotnika do zachodnich części monarchii pruskiej i to w interesie germanizacyi.

„Co do postępu niemieckiej kolonizacyi obiecują sobie podobno władze państwowe najwięcej powodzenia po bliskiem osiedleniu się znaczniejszej liczby chłopów szwabskich.“

Podając powyższe doniesienia niemieckiego pisma, *Dz. Poz.* przyjmuje je z pewnego rodzaju optymizmem, którego my niestety podzielać nie możemy. Fakta przekonywają, że coraz więcej ziemi polskiej przechodzi w ręce kolonizacyi niemieckiej. Oby Bank Ziemski choć w drobnej części przyczynił się do ograniczenia rozmiarów klęski, której istnienia niepodobna sobie zatajać!

Z Austro-Węgier.

Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza we wczorajszym numerze wyciąg z pierwszej części wykonawczej ustawy wojskowej, obejmującej między innemi przepisy dla prac przy poborach wojskowych i rozporządzenie ministra oświaty z dnia 12 t. m., normujące studya uniwersyteckie w zastósowaniu do nowej ustawy wojskowej. W najbliższym czasie zaznajomimy czytelników naszych z szczegółami tego rozporządzenia. Zapewnie dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłosi w dalszym ciągu ważne przepisy o składaniu egzaminów na oficerów rezerwowych i o kształceniu jednorocznych ochotników.

Minister Schoenborn wnieść ma zaraz na początku dodatkowej sesyi parlamensu motywa do znanego projektu ustawy karnej i zaraz też nastąpi w Izbie poselskiej pierwsze czytanie projektu i przydzielenie go do osobnej komisyi z 12 członków. Wątpić jednak należy, czy ustawa ta doczeka się załatwienia w bieżącym okresie parlamentarnym, który się kończy za dwa lata.

W skutek doniesień dzienika *Graser Volksblatt* w sprawie szkoły wyznaniowej, oświadczają czeskie *Narodni Listy*, iż za rzecz niemożliwą uważają, aby wśród posłów czeskich znalazł się choćby jeden, któryby przyłożył rękę do przytłumienia oświaty ludowej i zepchnięcia jej na niski stopień wniosku Liechtensteina. Szkoła ludowa jest jedynem dobrodziejstwem, jakiego użycza państwo szerokim kołom ludności; wykształcenie szkolne jest wielkiem dobrodziejstwem dla dzieci tych robotników, którzy czują sami brak wykształcenia i miałżeby się ktoś znaleść między Czechami, któryby ludowi odebrać chciał to dobrodziejstwo? Zobaczymy, kto się w Czechach odważy, odmówić nowej szkole świadectwa? W odmienny nieco sposób omawia tę kwestyę *Hlas Naroda*, podnosząc w sprawie szkolnej przedewszystkiem stanowisko autonomii i praw narodowych.

W auli akademickiego gimnazyum w Wiedniu został wczoraj otwartym wiec nauczycieli szkół średnich. Przybyło około 200 nauczycieli zamiejscowych, biorą zaś udział także wszyscy wiedeńscy nauczyciele szkół średnich. Jako reprezentant ministerstwa oświecenia przybył radca dworu Wolf. Dyrektor akademickiego gimnazyum Slameczka, powitał zgromadzonych poczem zdawano sprawę o zwolnieniach od zdawania historyi i fizyki przy egzaminach dojrzałości i wniesiono zniesienie tych zwolnień, ewentualnie zaprowadzenie ich z przedmiotów, z których odbywa się egzamin pisemny.

Donoszą z Wiednia, iż minister handlu zajmuje się reformą refakcyj kolejowych i wystósował w tym celu reskrypt do wszystkich zarządów kolejowych dla zebrania dat co do udzielonych przez te koleje redukcyj taryf.

Wedle depeszy *Pester Lloyda* ma być także i komenda obrony krajowej z Berna przeniesioną do Przemyśla.

Niemcy a Rumunia.

Z powodu, że obecnie ster rządu w Rumunii dostał się do rąk stronnictwa konserwatywnego, które znane jest ze swych skłonności do Rosyi i niechęci do przymierza środkowej Europy, a nawet nieżyczliwe jest samej dynastyi. — dziennik francuski *Pays* wypowiedział zdanie, że w tej zmianie gabinetu należy upatrywać bardzo ciężką klęskę polityki księcia Bismarka, tem boleśniejszą, że tu rozchodzi się zarazem o losy dynastyi niemieckiej, że przeto niepodobieństwem jest dla księcia Bismarka nie troszczyć się o sprawy półwyspu bałkańskiego, jak to oświadczał kilkakrotnie, kiedy na porządku dziennym była sprawa bułgarska. Dziennik wspomniany wypowiadając takie zdanie o znaczeniu, jakie ma zmiana gabinetu rumuńskiego, i upatrując w tem klęskę polityki Bismarka, okazał tem samem radość swoję z kłopotu kanclerza niemieckiego. Uwaga dziennika francuskiego nie jest bez podstawy, bo nie można zaprzeczyć, że rzeczywiście zmiana, jaka zaszła w Rumunii, jest skierowana przeciw przymierzu środkowej Europy, chociaż *Nordd. Allg. Ztg.* organ ks. Bismarka twierdzi, że zdanie dziennika *Pays* jest mylne, bo Niemcy nie są więcej zainteresowane w Rumunii, jak w Bułgaryi, a okoliczność, że w Rumunii panuje król z rodziny Hohenzollerów, nie zdolna jest wepchnąć polityki cesarstwa niemieckiego na tory, jakich interesa narodu niemieckiego wcale nie wskazują.

Z Paryża.

Trybunał stanu, a raczej jego komisya śledcza rozwija swą akcyę z bezwzględną surowością i energią. Natchniony duchem swego rządu p. Mezlin nie żartuje. Onegdaj rozkazał dokonać rewizyi w domach Boulangera, Dillona i Rocheforta. U Boulangera zabrano mnóstwo depesz, listów, notatek i książkę wydatków na utrzymanie domu — ale prawdopodobnie nic ważniejszego nie znaleziono, gdyż według zapewnienia jego przyjaciół, wszystkie ważniejsze papiery usunięto z mieszkania natychmiast po ucieczce generała. Natomiast u Rocheforta zabrano dwa wielkie kufry, które miały być wysłane do Brukseli. U Dillona nic ważniejszego. W ostatniej chwili powstała także pogłoska, iż wydano rozkaz dokonania rewizyi u gen. Dubaraila i dep. Cassagnaca i że prócz tego Merlin wydał sześćdziesiąt rozkazów aresztowania. Gdyby to było prawdą, proces przeciwko Boulangerowi przybrałby kolosalne rozmiary. Jednakże wiadomości tego rodzaju należy przyjmować z wszelką ostrożnością, gdyż pochodzą po większej części z źródła bulanżystowskiego. Bądź co bądź, rząd zamierzył zniszczyć nie tylko głowę stronnictwa bulanżystowskiego, ale i jego wybitniejszych przedstawicieli. Jest to krok niezmiernie ryzykowny, lecz raz wstąpiwszy na drogę akcyi represyjnej gabinet Tirarda nie cofa się przed trudnościami. Przyszłość dopiero wykaże, czy trafną była ta polityka.

Monarchiści tymczasem na wszystkie sposoby protestują przeciwko sądowej akcyi senatu. Donosiliśmy już o proteście prawicy senatu. Teraz znowu deputowani, należący do *Union des droites* wystąpili z podobnym protestem. Oto jego osnowa: „Zważywszy, iż trybunał stanu zebrał się w takich okolicznościach, które świadczą o silnem postanowieniu republikańskiej większości stłumienia za pomocą gwałtu manifestacyi powszechnego głosowania; zważywszy, iż nie kto inny, tylko delegacya większości senatu wszczęła prześladowanie, co niesłychaną jest rzeczą, gdyż oskarżyciele nie powinni być sędziami: członkowie zjednoczonej prawicy Izby deputowanych oznajmiają, iż nie chcą uznać tego wyjątkowego sądu, zagrażającego swobodnemu wyrażaniu woli narodu, a zarazem podnoszą protest przeciwko tej parodyi postępowania jurydycznego i z ufnością oczekują decyzyi kraju, który powołanym jest rozstrzygać pomiędzy obrońcami prawa powszechnego głosowania, a rządem, który chce je ujarzmić“.

Intransigeant zamieszcza artykuł pióra Rocheforta, p. t. „Romans o pewnem sprzysiężeniu“, w którym znakomity dziennikarz paryski z właściwym sobie sarkazmem, wyśmiewa oskarżenie przeciwko Boulangerowi, jakoby należał do sprzysiężenia t. z. „historycznej nocy“ i przygotowywał powstanie ludu paryskiego celem niedopuszczenia do wyboru Ferry'ego na prezydenta republiki Rochefort przyznaje, iż owej nocy na pewnem zgromadzeniu, na którem obecni byli Lockroy i Clémenceau, istotnie była mowa o niedopuszczeniu do wyboru Ferry'ego, tylko że Boulanger bynajmniej na tem zebraniu nie przemawiał. Zresztą, według Rocheforta, w sprawę tę wtajemniczony był i ówczesny adjutant Grevyego, a obecnie Carnota generał Brugère, kiedy bowiem jeden z deputowanych skrajnej lewicy zatelefonował do Brugèrea: „Chodzi o to, aby jakimkolwiek sposobem przeszkodzić wyborowi Ferry'ego na prezydenta, Rochefort jest z nami.“ Brugère odpowiedział także przez telefon: „*C' est bien heurcut.*“

Z Londynu.

Wybory uzupełniające w Birminghamie wypadły, jak przewidywano na korzyść kandydata unionistów liberalnych Alberta Brighta. Podczas okresu agitacyjnego była chwila, kiedy w obozie rządowym obawiano się, iż może przejść kandydat gladstończyków, ponieważ pomiędzy konserwatystami a unionistami nastąpiło nieporozumienie, skutkiem którego konserwatyści chcieli postawić osobną kandydaturę. Dopiero interwencya lorda Churchilla skłoniła przedstawicieli dwu sprzymierzonych stronnictw do pojednania i kandydat unionistów, poparty przez konserwatystów, przeszedł ogromną większością głosów, otrzymał bowiem około 5 tysięcy głosów, podczas gdy na gladstończyka Beale'a padło tylko półtrzecia tysiąca głosów.

Londyńska rada hrabstwa uchwaliła w tych dniach bardzo interesującą rezolucyę wniesioną przez radykalistę Farrera. Chodzi mianowicie o poddanie policyi londyńskiej kontroli władz municypalnych Londyn jest obecnie jedynem miastem w Anglii, w którym policya nie ulega kontroli reprezentacyi miejskiej. Otóż po wprowadzeniu nowej organizacyi zarządu lokalnego w Anglii, kiedy zarząd miejski stolicy Anglii uległ radykalnej zmianie w duchu demokratycznym, a rada hrabstwa stała się poważną instytucyą, reprezentującą szerokie warstwy ludności, — powstała myśl, aby poddać policyę londyńską kontroli reprezentacyjnej władzy municypalnej. Pomysł ten z pewnością znajdzie poparcie w stronnictwie liberalnem, uchyla bowiem samowolę i nadużycia policyi londyńskiej. Wniosek Farrera wzywa parlament angielski do uzupełnienia ustawy municypalnej dla Londynu w duchu przytoczonego projektu.

Z Włoch.

Opozycya przeciwko gabinetowi Crispiego rośnie z wielkim pośpiechem i *Riforma* musi się uwijać, aby odpowiadać na zarzuty ze wszech stron podnoszone przeciwko polityce rządu. — W Reggio odbył się niedawno wielki meeting polityczny, zorganizowany przez członków opozycyi dep. Bonghiego i Bonfadiniego. Na zgromadzeniu tem wygłoszono kilka mów opozycyjnych, a Bonghi rozwinął myśl, iż stronnictwo umiarkowane powinno się na nowo zorganizować jako zwarta opozycya. O sprawach afrykańskich nie było mowy, chociaż właśnie polityka kolonialna będzie przedmiotem burzliwych obrad, skoro tylko parlament zbierze się ponownie.

Akcya przeciwko Asmarze na żądanie ministra skarbu została odroczoną, co najmniej do jesieni.

Z Rumunii.

Jeszcze za rządów poprzedniego gabinetu wpisano w poczet senatorów bratanka króla Karola, młodego księcia Ferdynanda Hohenzollern jako przyszłego następcę tronu. Fakt ten, chociaż zgodny z przepisami konstytucyi, wywołał oburzenie w stronnictwie opozycyjnem, które teraz dostało się do władzy. Mimo to z wielu stron kraju nadeszły do króla adresy, wyrażające zaufanie do korony i dynastyi. Podziękowanie za te dowody lojalności polecił król prezesowi gabinetu wyrazić publicznie w dzienniku urzędowym. W ten sposób prezes gabinetu znalazł się w kłopotliwem położeniu, bo zgodnie z przepisami i zwyczajami staremi musiał ogłosić fakt utrwalenia się dynastyi, chociaż sam jest naczelnikiem stronnictwa, które dość jawnie jest wrogiem tejże dynastyi.

W Izbie poselskiej na porządku dziennym narad była onegdaj bardzo ważna sprawa decyzyi na ufortyfikowanie Bukaresztu i ważnej linii strategicznej Fokszany-Gałacz. Ks. Mikołaj Bibesko przemawiał przeciw wnioskowi rządowemu i twierdził, że fortyfikacye są dla Rumunii wcale niepotrzebne, przytem dodał, że projektowane fortyfikacye skierowane są przeciw Rosyi, chociaż Multan wcale nie zasłaniają. W takiem argumentowaniu jest po części racya, bo rzeczywiście ufortyfikowanie linii Fokszany-Gałacz nie zasłania bynajmniej Multan przed najazdem ze strony Rosyi, ale zamyka jej drogę z Multan do Wołoszczyzny i Bułgaryi. Wniosku rządowego bronił minister wojny Manu. Wreszcie przy głosowaniu oświadczyło się za wnioskiem 84 posłów, przeciw wnioskowi 72. Za wnioskiem oprócz stronnictwa Carpa głosowali osobiści zwolennicy ministrów Manu i Lahovary.

Budżet dotąd nieuchwalony, prowizoryum budżetowego również nie ma, a wszelkie zapasy kasowe wyczerpane. W tak kłopotliwem położeniu postanowił rząd, jak donoszą z Bukaresztu do *Wien. Allg. Ztg* wstrzymać wszelkie wypłaty aż do uchwalenia budżetu. Wiadomość powyższa jest mało prawdopodobną.

Z Bułgaryi.

Biuro Reutera ogłosiło ważną wiadomość o początku zgody między rządem ks. Ferdynanda a biskupami, Mianowicie metropolita Konstanty z Wracy, jeden z najwięcej wpływowych biskupów bułgarskich i przeciwnik rządu i księcia Ferdynanda, zmienił swoje dotychczasowe postępowanie i nie tylko sam zaczął wymieniać księcia Ferdynanda w modlitwach cerkiewnych, ale polecił toż samo uczynić duchowieństwu całej dyecezyi.

Spór, jaki wybuchł przeszłego roku między rządem a biskupami zgromadzonymi na synod, przeciągał się dotąd; odzywanie się kilkakrotne rządu do eksarchy bułgarskiego o interwencyę, nie przydało się na nic. Rząd domagał się od niego, aby usunął ze stolicy biskupiej tego upornego metropolitę, ale eksarcha odpowiedział na to, że nie widzi racyi, bo mu nic nie wiadomo o kanonicznych przewinieniach metropolity, zresztą sąd nad metropolitą należy do synodu. Mimo tej odmowy zdaje się, że eksarcha wpłynął na metropolitę do tego stopnia, że ten pogodził się z obecnym stanem rzeczy i przez wymienianie ks. Ferdynanda w modlitwach, uznał go za księcia prawowitego Przykład metropolity Konstantego skłoni zapewne i innych biskupów do pogodzenia się z rządem. W maju odbędą się nowe wybory do synodu. Teraz można przypuszczać, że skład tego synodu wypadnie więcej po myśli rządu i że przyjdzie wreszcie do zgodnego załatwienia wielu ważnych spraw kościelnych.

Kronika.

Kraków, 18 kwietnia.

Ruch przedświąteczny w mieście przy chłodnem i zmiennem powietrzu daje się przecież spostrzegać, gdyż widać wiele obcych twarzy i sklepy nie świecą pustkami. Szczególnie cukiernie i sklepy masarzy mają odbyt, — jak zazwyczaj przed świętami Wielkiejnocy Inni zaś kupcy narzekają na brak kupujących, a szczególnie na nieobecność obywateli z Królestwa, którzy w dawnych latach zawsze w wielkim tygodniu czynili zakupna w Krakowie. Kordon coraz bardziej oddziela Kraków od stosunków z Królestwem Polskiem, a do zmniejszenia liczby osób przybywających do Krakowa, przyczyniają się niezawodnie i znane obostrzenia paszportowe, stosowane w Szczakowej

Wyjaśnienie dwunastu obrazów Jana Matejki przedstawiających „Dzieje cywilizacyj w Polsce,“ które mają być niebawem wystawione w Sukiennicach, już wyszło z druku i jest do nabycia w księgarni p Krzyżanowskiego. Skreślił je sam mistrz Matejko.

Wieczór deklamacyjny w języku niemieckim urządza w środę po świętach w sali hotelu saskiego deklamatorka p. Eugenia Wohlmuth z Wiednia. W rzędzie utworów, które mają być wygłoszone, znajdują się przekłady polskich poetów Asnyka, Mickiewicza i Ujejskiego, oraz sceny z „Egmonta“ i „Fausta“ Goethego. Dzienniki zagraniczne wysoko podnoszą talent deklamatorski p. Wohlmuth.

Z cmentarza. Znaczną liczbę gniazd gawronów i kruków, które zagnieździwszy się na cmentarzu, wytępiły ptactwo śpiewające, zmu zony był zarząd cmentarza zniszczyć, ab tym sposobem przepłoszyć nieproszonych gości i zniewolić do wynalezienia sobie gdzieindziej siedziby.

Obywatelstwo honorowe. Ksiądz dr. Adam Kopyciński, poseł do Sejmu i Rady państwa, został zaliczony w poczet obywateli honorowych miasta Ciężkowice jednomyślną uchwałą Rady miejskiej z dnia 6 bm., za zasługi położone około podniesienia dobrobytu mieszczaństwa.

Zmarli. Emil de Najac, znany autor dramatyczny, współpracownik najwybitniejszych francuskich pisarzy, zmarł w Paryżu w 69 roku życia. Oprócz własnych samodzielnych utworów pracował Najac wraz ze Scribem, About'em, Hennequin'em, Sardou i Milhaudem, a ilość jego prac wydanych wspólnie z wymienionymi jest bardzo znaczną. Niektóre z tych wspólnie pisanych utworów utrzymały się na scenie francuskiej aż dotąd, przeważna część przebiegła sceny całego świata (*Bébé Divorçons*).

Z powiatu myślenickiego. W gminie Górnawieś, która jest przedmieściem Myślenic, od kilku lat istnieje Kółko rolnicze, posiadające maszyny rolnicze, o których dawniej wieśniak nie miał wyobrażenia. Dzięki krakowskiemu Towarzystwu oświaty ludowej założoną tu także została czytelnia ludowa. Nie ma domu, gdzieby nie korzystano z książek i aż serce rośnie, gdy się widzi, jak dziecko szkolne, zasiadłszy w kole domowników, nie umiejącym czytać starszym odczytuje wiele pożytecznych wiadomości

Z początkiem b. r. zawiązał się celem założenia Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej komitet pod przewodnictwem nauczyciela szkoły ludowej w Myślenicach p. Stanisława Bernardy'ego. Do komitetu należeli także p. Roman Gąsiorowski, b. profesor szkoły rolniczej w Czernichowie, a teraz obywatel w Górnejwsi, i Tomasz Zabłocki, naczelnik gminy. Komitet wywiązał się należycie z zadania, gdyż na mocy zatwierdzonego przez namiestnictwo statutu nastąpiło w dniu 4 kwietnia b. r ukonstytuowanie się korpusu straży pożarnej. Do Towarzystwa przystąpiło 34 członków. Naczelnikiem wybrany został jednogłośnie znany ze swej sprężystej działalności naczelnik myślenickiej ochotniczej straży pożarnej p. Emil Schünke. Nadmienić wypada, że gmina, pomimo iż nie posiada żadnego majątku, zakupiła sikawkę Chylewskiego z wężem ssącym i wyrzutowym i oddała ją Towarzystwu do użytku.

Lwów, 18 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Dyrektor gimnazyum samborskiego ks. dr. Tomasz Barewicz ustąpił z posady, w miejsce jego objęmie tymczasowo kierownictwo tego zakładu prof. Maksymilian Krynicki.

Z Warszawy. Pomocnik kuratora warszawskiego okręgu naukowego Apuchtina, rzeczywisty radca stanu Sidorskij, opuścił zajmowaną posadę i odjechał do Petersburga, jak twierdzą aby objąć nowe stanowisko w synodzie prawosławnym.

W klinice dyagnostycznej przy szpitalu Dzieciątka Jezus od miesiąca rozpoczęto stosować nowy sposób leczenia chorych, dotkniętych uwiądem rdzenia kręgowego, polegający na odpowiedniem zawieszeniu chorego na pewien czas w powietrzu. Metodę powyższą przed niedawnym czasem pierwszy wprowadził dr. Moczutkowski, zamieszkały w Odesie. Obecnie stosują też ten sposób leczenia profesorowie Charcot w Paryżu i Eulenberg w Berlinie. Lekarze ordynujący w klinice warszawskiej mieli już w krótkim stosunkowo czasie kilka wypadków, świadczących na korzyść nowej metody.

Z Wilna donoszą o zgonie w pociągu kolejowym Klemensa Zana, adwokata, syna Tomasza. Dzienniki doniosły, iż zgon nastąpił wskutek samobój-

stwa wywołanego sboczeniem umysłowem, jakoby dziedzicznem w tej rodzinie; tymczasem obecnie stwierdzono, że dla komisyi sądowo-lekarskiej, która zwłoki badała, fakt samobójstwa stał się bardzo wątpliwym, a natomiast nie wykluczono przypuszczenia o zabójstwie. Do czasu ukończenia śledztwa przyczyna zgonu pozostanie tajemnicą. Zmarłego otaczał powszechny szacunek.

Statystyka narodowości w armii austryackiej. Według statystycznych zestawień ministerstwa wojny służy w armii austryacko-węgierskiej: Niemców 227.230 — Madiarów 172.334 — Czechów 174.268 — Kroatów i Serbów 78.515 — Polaków 75.613 — Rusinów 74.675 — (Polaków i Rusinów razem: 150.288) — Słowieńców 27.513 — Rumunów 47.276 — Włochów 15.669. Jest zatem Słowian w ogóle 430.584 — t. j. blisko dwa razy tyle co Niemców, zaś o 31.120 więcej niż Niemców i Madiarów razem.

Ze Stowarzyszeń.

— Z Towarzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza. Onegdaj odbyło się w gmachu sejmowym we Lwowie zwyczajne posiedzenie członków Tow. imienia Adama Mickiewicza. Zgromadzeni zastanawiali się nad sposobami rozszerzenia działalności Towarzystwa, omawiali sprawę krytycznego, zbiorowego wydania dzieł poety i ogólnej bibliografii Mickiewiczowskiej. Na posiedzeniu tem obecni byli z członków zamiejscowych wiceprezes Tow. hr. K. Przezdziecki, p. Maurycy Stankiewicz, wreszcie dr. Hugo Zathey, prezes krakowskiej filii Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Hr. Przezdziecki przedstawił obecnym oryginalny rękopis „Grażyny“, którego jest właścicielem. Dr. Zathey oświadczył, że wszelkiemi siłami popierać będzie cele Towarzystwa, do którego świeżo przystąpił.

— W dniu 5 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków klubu cyklistów, na którem dokonane zostały wybory do nowego wydziału. Wybrani zostali: pp. Czesław Kieszkowski prezesem, Gustaw Traczewski wiceprezesem, August Raczyński skarbnikiem, Włodzimierz Ritterschild gospodarzem, Andrzej Szyszkiewicz sekretarzem, do wydziału weszli: Łukasz Dobrzański, Roman Gutowski, Władysław hr. Myśleński i Henryk Niemetz. W tym roku posiadać będzie klub po raz pierwszy arenę zimową, brak której był powodem że ruchliwe to i czynne w porze letniej stowarzyszenie amatorów sportu bicyklowego przez przeciąg siedmiu zimowych miesięcy nie mogło go wcale uprawiać.

— Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych podaje do wiadomości, że zmiany statutu, uchwalone przez Radę nadzorczą w marcu br., zostały zatwierdzone reskryptem namiestnictwa z d 3 kwietnia br. do l. 20.496.

Stosownie do tych zmian przyjmuje Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych na członków rzeczywistych lub uczestników także i kobiety, mianowicie: nauczycielki prywatne, ekspedyentki pocztowe, telegrafistki i buchalterki egzaminowane, o ile nie mają zapewnionej emerytury z innych źródeł.

Dyrekcya we Lwowie (we własnej kamienicy Towarzystwa przy placu Chorążczyzny l. 4) udziela dalszej informacyi.

Repertoar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 22 kwietnia: Po raz 16-ty „Teodora“, dramat Wiktoryna Sardou.

We wtorek 23 kwietnia: Pierwszy gościnny występ Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich, „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach Karola Gutzkowa.

We czwartek 25 kwietnia: „Drugi gościnny występ Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich: „Romeo i Julia“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 27 kwietnia: Trzeci i przedostatni występ Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich: „Hamlet“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

W Akademii umiejętności odbyło się dn. 12 b. m. posiedzenie administracyjne komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. dra Karlińskiego. Zdając sprawę z czynności komisyi, zawiadomił przewodniczący, że tom XXII Sprawozdań Komisyi wydany został w grudniu r. z., zaś druk tomu XXIII jest na ukończeniu. Z Atlasu geologicznego Galicyi wydano zeszyt 2-gi, zawierający mapy Karpat wschodnich, wykonane przez dra R. Zubera z polecenia Wydziału krajowego. W dalszym ciągu wydane zostaną mapy W. Ks. Krakowskiego, wykonane przez prof. dra Zaręcznego, tudzież mapy Karpat wschodnich, wykonane przez dra Dunikowskiego, względem których prowadziła komisya korespondencyę z Wydziałem krajowym.

W roku zeszłym otrzymała komisya następujące prace do druku: 1) Drów Olszewskiego i Trochanowskiego: Chemiczny rozbiór wód studziennych miasta Krakowa. 2) Prof. Kotuli: Spis pluskwiaków, zebranych w okolicach Przemyśla. 3) Prof. Łomnickiego: Wykaz chrząszczów nowych dla Galicyi. 4) Dra Zapałowicza: Roślinna szata gór pokucko-marmaroskich. 5) Prof. Kotuli: O zasięgu pionowym roślin naczyniowych w Tatrach. 6) R. Gutwińskiego: Materyały do flory wodorostów Galicyi. 7) J. Krupy: Zapiski mykologiczne z okolic Lwowa i Karpat stryjskich. 8) Dra Wołoszczaka: Trzeci przyczynek do flory Pokucia. 9) M. Raciborskiego: O obecnym stanie mych badań flory kopalnej ogniotrwałych glinek krakowskich. 10) M. Raciborskiego: O niektórych skamieniałych drzewach okolicy Krakowa 11) Dra St. Zaręcznego: Mapa geologiczna W. Ks. Krakowskiego. 12) Fr. Tondery: Sprawozdanie z badań flory węglowej krakowskiej w r. 1888, 13) Prof. dra Szajnochy: O stratygrafii pokładów sylurskich galicyjskiego Podola. 14) Fr. Bartoneca: Ułożenie galmanu na drugorzędnem łożysku. 15) T. Wiśniowskiego: Zapiski geologiczne z Podola.

Do zbiorów komisyi przybyły: 13 okazów rzadkich owadów siatkoskrzydłych, dar p J. Dziędzielewicza; zielnik z gór pokucko-marmaroskich, dar dra H. Zapałowicza; zielnik z Tatr, dar prof B. Kotuli; 22 gatunków śluzowców z Blinsztrupiszek na Żmudzi, dar prof. dra Janczewskiego; naciek wapienny z łomów w Podgórzu, dar Zwierzchności m. Podgórza za pośrednictwem p. I Boehma; okazy paleontologiczne z jaskini Gucgliana pod Pizą, dar p. G. Ossowskiego; amonity z iłów ornatowych w Grojcu, drzewa skamieniałe z okolic Krakowa, ametysty i kwarce z Rudna, dar p M. Raciborskiego; kwarc skrystalizowany z Wietrznego w pow. Krośnieńskim, dar p. L. Magierowskiego z Wesołej; Pamiętnika fizyograficznego tom VIII. dar Redakcyi; Sprawozdania meteorologiczne, dar Oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu; dwie rozprawki o stosunkach klimatycznych w Tatrach, dar autora p. Grissingera w Wiedniu; wreszcie następujące zbiory, zgromadzone przy pomocy ze strony komisyi: owady dwuskrzydłe p. K. Bobka; owady siatkoskrzydłe p J. Dziędzielewicza; chrząszcze, błonkówki i pluskwiaki z różnych okolic Galicyi i krajów przyległych prof B. Kotuli, w przeważnej części dar; zielnik z Pokucia dra E Wołoszczaka; zielnik z okolic górnego Strwiąża prof B. Kotuli.

Po przyjęciu sprawozdania rachunkowego, sprawdzonego przez pp. J. N. Sadowskiego i dra W. Ściborowskiego, przystąpiono do obrad nad budżetem na r. 1889. Z powodu znacznych wydatków, jakie komisya ponieść musi w b. r. na publikacye, wypadły budżety sekcyj niższe niż w innych latach. Sekcya geologiczna ograniczy się do wykończenia rozpoczętych map geologicznych Podola; sekcya botaniczna poruczy badania florystyczne, przeważnie roślin niższych, pp. Gutwińskiemu, Krupie, Raciborskiemu i drowi Wołoszczakowi; z polecenia sekcyi zoologicznej zajmą się badaniami faunistycznemi pp. K. Bobek, J. Dziędzielewicz i prof. Łomnicki. Przy budżecie sekcyi botanicznej wywiązała się obszerna dyskusya, wywołana przez p. M. Raciborskiego, nad dotkliwie uczuć się dającym w komisyi brakiem dzieł, do opracowania zbiorów potrzebnych; zabierali w niej głos pp. I Boehm, prof. dr. Karliński, prof dr. Kreutz, W. Kulczyński, G. Ossowski, dr. Zieleniewski. Wybór przewodniczącego odroczono na wniosek prof. dra Karlińskiego. Członkiem komisyi obrano prof dra L Birkenmajera w Czernichowie.

*** Na wystawę zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bieńkiewicza „Aza“, Boznańskiej „Zadumana“, Brylla „Portret niewiasty“, Grabińskiego „Pełnia“ i „Po zachodzie słońca“, Radziejowskiego „Studyum niewiasty“, Swobody „Z karnawału“, Szymanowskiego „Ulica w Monachium po deszczu“, Wawrzenieckiego „Smutek“, Kossaka J. „Jarmark na konie w Bałcie“ (akw.), Pociechy „Młyn“ (akw.), Stachiewicza „Modlitwa“, Lewandowskiego „Dwa typy wieśniacze“, Rożniatowskiej „Popiersie niewiasty“ (w gipsie), Zawiejskiego „Projekt schroniska dla chłopców imienia ks. Lubomirskiego“.

Dział ekonomiczny.

O uprawie cykoryi.

Wezwany wprost przez szanownego recenzenta broszurki mojej p. t. „Kilka słów o uprawie cykoryi“ Dr. I. G. P. do dania niektórych wyjaśnień w traktowanym przezemnie przedmiocie, a korzystając zarazem z łaskawej uprzejmości szan. Redakcyi *Nowej Reformy*, pospieszam z paru słowami odpowiedzi.

Przedewszystkiem jako fabrykant muszę bronić tego znaczenia cykoryi, jakiego ona dziś w całym świecie nabrała, wchodząc do handlu i konsumcyj pod wszelkiemi możliwemi tytułami. Nie dziesiątki, ale setki fabryk w Niemczech, Francyi i Belgii, zatrudniają tysiące robotników, wypłacają miliony rolnikom za materyał surowy, rozszerzając dobrobyt i zamożność. Kiedy lat temu parę zwiedzałem jedną z pierwszorzędnych fabryk cykoryi w Magdeburgu, zatrudniała ona wtedy 400 robotników, a towar zbywała nawet do Afryki, do przylądka Dobrej Nadziei. Tak samo dostaje się cykorya do wszystkich sfer towarzyskich, czy to z wiedzą czy bez wiedzy tych, co jej używają.

Co się tyczy pożywności cykoryi, zestawione w broszurze mojej wyniki analizy chemicznej dostatecznie tę rzecz wyjaśniają. Analiza nie ograniczała się tylko na suszonej cykoryi, ale zastósowana była także do cykoryi palonej, to jest gotowej do użytku. W cykoryi palonej znaleziono 82·25% (składniki obliczone na masę bezwodną) ciał rozpuszczalnych w wodzie, a zatem możliwych do otrzymania za pomocą wygotowania. Niesłuszną zatem robi mi uwagę szanowny dr. I. G. P., iż nie zrobiono rozbioru chemicznego odwaru, gdyż odwar lepiej lub gorzej przygotowany, właściwie wyzyskany, to już nie rzecz fabrykanta, ale konsumenta, tak jak najlepszą herbatę można zmarnować, gdy jej kto przygotować nie umie.

Co do części rolniczej, muszę przyznać, że w sprawie uprawy cykoryi tak mało dotąd napisano czy to po niemiecku, czy po francusku, że nie było wielkiego wyboru i przeważnie oprzeć się musiałem na własnej praktyce. Jeżeli zalecałem sianie cykoryi po okopowych, to z tego względu, że w ogóle mówiąc, dobrze doprawionych, żyznych i głębokich gruntów nie mamy za wiele. Dziś gdy uprawa buraków pastewnych, a z niemi silne nawożenie tak się rozpowszechniło, że nie ma prawie lepszego gospodarstwa, któreby się bez buraków pastewnych obchodziło, zdawało mi się — co zresztą my tu koło Krakowa praktykujemy — że sianie po burakach cykoryi zupełnie wymaganiom tej rośliny odpowiada. Po silnie bowiem nawożonych burakach, jęczmień lub pszenica mogą się zwalić, a po cykoryi nie ma tej obawy, bo nawóz lepiej się już przetrawił i nie tak pędzi. Zresztą niewykluczałem siania cykoryi po pszenicy nawożonej lub po rzepaku, owszem zalecałem je, gdzie rola w odpowiedniej będąc kulturze, daje pewną gwarancyę.

Zgadza się zupełnie z uwagami dr. I. G. P. tyczącemi się walcowania siewu. Było to z mojej strony więcej obrazowe przedstawienie rzeczy, by na nie tem większą zwrócić uwagę; ale za to bronić będę tem gorliwiej opinii mojej i wszystkich tych, co o cykoryi pisali: że cykorya wzbogaca rolę. W tej nie wielkiej ilości broszur jakie mam przed sobą i w artykułach jakie mi się czytać zdarzyło, wszędzie się z tem spostrzeżeniem spotykam, wszędzie kładą na to nacisk, a i sam mogę zapewnić, że po cykoryi dobre zawsze miewałem plony. Nawozy kloaczne tu pod Krakowem dobrze nam są znane i szeroki z nich robiony użytek, przyznam się jednak, że w tym kierunku prób nie robiłem.

Pozostaje mi jeszcze najważniejsza część do odpowiedzi, to jest praktyczna strona uprawy względnie do fabrykanta. Jak to już w broszurze mojej nadmieniłem, w Niemczech i Belgii plantatorzy mają często swoje własne suszarnie i suszony produkt do fabryk cykoryi sprzedają, w ogóle jednak odstawiają zielony produkt do fabryk posiadających suszarnie, lub do wielkich suszarni w okolicy prowadzonych, jako specyalne przedsiębiorstwo, mając z niemi umowy roczne, jak przy uprawie buraków cukrowych. Dalsza odległość, jak 2—3 mil drogi kołowej do suszarni, czyni transport za drogim i rolnikowi się nie opłaca. Przy ładunkach wagonowych koleją można przyjąć za zasadę, że gdy fracht wynosi więcej niż 30—40 centów od cetnara metrycznego to jest 30—40 zł. od wagonu, to wtedy już także uprawa się nie opłaci. Mówię naturalnie tylko o transporcie zielonej cykoryi. Cena cykoryi takiej, świeżo wykopanej z ziemi i czysto obranej, liczy się loco fabryka złr. 1 ct. 75 do złr. 2 — najwyżej za 100 kilogr. Cykorya musi być odstawiona do fabryki albo zupełnie świeża lub też dokładnie wysuszona na specyalnie do tego zbudowanych suszarniach. Takie suszarnie stawiane wspólnemi siłami w okolicach do uprawy cykoryi nadających się, byłyby znakomitemi dźwigniami dobrobytu. Ale cóż, kiedy u nas gada się i pisze dużo, ale gdy przyjdzie do czynu, to rozwaga i obrachowanie jest właściwie tylko pokrywką dla bezczynności i braku decyzyi.

W zabiegach naszych odrodzenia ekonomicznego przebija wszędzie ta dorywczość i niepewność, w której często zaczyna się od tego, na czem gdzieindziej kończą. Bo czyż naprzykład szkoły przemysłowe stworzą same przemysł, gdy go w kraju nie ma; — a jedyny wielki przemysł jaki jest, to jest nafciarstwo, szkoły nie posiada. Tak samo ze suszarniami i uprawą cykoryi: dysputuje się wiele i robi próby, jak gdyby tych dysput i prób dawno już gdzieindziej nie przeprowadzono. A tymczasem dwadzieścia fabryk obcych cykoryi sprzedaje swoje wyroby u nas w kraju pod różnemi zamorskiemi nazwami i sprzedawać będzie długie jeszcze lata, zanim u nas utrwali się to przekonanie, że największym praktycznym zmysłem ludzi pojedynczych i narodów — jest wystarczyć samemu sobie.

Antoni Rozmanit.

Lwów, 15 kwietnia.

(=) **Akcyjny Bank hipoteczny** we Lwowie miał dzisiaj walne zgromadzenie akcyonaryuszów. Przybyło dwudziestu kilku reprezentujących 4861 akcyj z 664 głosami. Zgromadzenie odbyło się pod przewodnictwem hr. Siemieńskiego-Lewickiego, w obecności komisarza rządowego r. Heiliga i notaryusza p. Jasińskiego.

Imieniem dyrekcyi p. Kolischer zdał sprawę z czynności i zamknięcia rachunków za r 1888.

W dziale hipotecznym weszło w ciągu roku 9098 podań; właściwych podań o pożyczki było 224, z tych załatwiono 221 spraw, a z 127 przyzwolonych pożyczek zrealizowano tylko 78, odstąpiono 14, pozostało do zrealizowania 35. Ze zrealizowanych udzielono na dobra pożyczek 4 z kwotą 273 tysiące, na realności we Lwowie 27 z kwotą 178.100 złr., na realności na prowincyi 47 z kw. 327.800 złr., razem za kwotę 778.900 złr. Wliczywszy do tego pożyczki, przyznane w roku poprzednim, jakoteż dodatkowe i konwersyjne, wydano ogółem złr. 1,409.400. Od zawiązania Banku aż po koniec r. 1888 zrealizowano pożyczek: na dobra 1357 z kwotą 43,575.700, we Lwowie 1277 pożyczek z kwotą 8,981.800, na prowincyi 2920 p z kwotą 11.055.900, czyli ogółem 63,613.400 złr.

W dziale handlowym eskontowano weksli: we Lwowie na złr. 7,472.326, w Krakowie 2.779.786, w Czerniowcach 2.441.443, w Tarnopolu 3,236.958. Asygnat kasowych wydano: we Lwowie na złr 3,378.300, w Krakowie 745.950, w Czerniowcach 1.195.850, w Tarnopolu 563.400. Kasy pożyczkowe udzieliły pożyczek: we Lwowie na 1,162.290 złr., w Krakowie 56.924, w Czerniowcach 194.944, w Tarnopolu 117.271 złr.

Ostateczny rezultat wszystkich tych działów okazuje bilans, który tak się przedstawia:

Stan czynny (centy opuszczamy): Kasa 384.998, pożyczki hipoteczne 27,332.800, weksle 2,977.374, debitorowie 4,701.970, efekta kantorów wymiany 761.605, zaliczki na efekta 156.269, eskontowane efekta 39.019, gmach bankowy we Lwowie 200.000, budynki i magazyny bankowe we filiach 89.000, realności przy licytacyi nabyte 619.217, inwentarz sprzętów 13.600, kasa zaliczkowa 524.664, razem 37,791.521 złr.

Stan bierny: Kapitał akcyjny 3,000.000, listy hipoteczne 27,332.800, asygnacye kasowe 2,655.750, kredytorowie 2,906.542, procent asygnat kasowych narosły 55.795, procent weksli za r 1889 pobrany 20.112, fundusz umorzenia kuponów i listów hipotecznych 467.849, fundusz rezerwowy 769.370, wylosowane listy hipoteczne 154.170, kupony płatne listów hipotecznych 68.918, kupony płatne akcyj hipotecznych 3.576, nadwyżka (zysk) 356.635, razem 37.791.521.

Po przyjęciu sprawozdania bez dyskusyi do wiadomości, wiceprezes dr. Czajkowski Jan odczytał sprawozdanie Rady nadzorczej, która w pierwszym rzędzie wyraża głęboki żal z powodu wielkiej straty dla kraju i instytucyi z powodu śmierci ś. p. hr. Badeniego Władysława; pamięć zmarłego uczciło zgromadzenie przez powstanie. Sprawozdawca użala się na znaną praktykę sądów, że przyznają procenta tylko do dnia sprzedaży na licytacyi. Sprawa ta znaną jest powszechnie.

Zaległości ratalne wynosiły w r. z. 1,471.291 złr., na to wpłynęło już blisko 430.000 złr.

Kurs listów był w roku zeszłym korzystny dla pożyczających — płacono bowiem za 5% 100 złr. (al pari), za 5% prem. 103 złr. 25 ct.

Zysk w kantorach podniósł się podwójnie, co spowodowało Radę nadzorczą naczelnika tego oddziału p. Markheima mianować zastępcą dyrektora.

Zysk zeszłoroczny był wyższy, ale pochodziło to ztąd, że 70.070 złr. wzięto z wygranego wielkiego losu.

Zysk tegoroczny został użyty w następujący sposób: 150.000 złr., jako 5% od akcyj za kupon styczniowy, 8% dla Rady nadzorczej 16.320 złr. 4% dla dyrekcyi 8169 złr. i tyleż dla urzędników 8169 złr., do funduszu rezerwowego zwyczajnego 20.400 złr. do nadzwyczajnego 20.400 złr. Resztę zysku t. j. 153.563 złr. uchwalono na superdywid. po 10 złr. od akcyi t. j. 150.000 złr. pozostałość 3.563 złr przenieść na rok bieżący.

Fundusz emerytalny wynosi 279.000 złr. i ulokowany jest w listach Banku lub w losach. Zasilono go w tym roku kwotą 6000 złr.

Z porządku dziennego wybrano ponownie ustępujących członków rady pp. Niezabitowskiego Wł. i Tchórznickiego Kazimierza, a wybór dr. Rybickiego zatwierdzono.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 18 kwietnia. Hr. Taaffe z radcą nadwornym Klappsem odjechał dziś do Pragi, gdzie ma dwa dni zabawić. Ten wyjazd łączą tu z rokowaniami w celu zawarcia kompromisu wyborczego między stronnictwem niemiecko-liberalnem a czesko konserwatywnem i z kwestyą wstąpienia posłów niemieckich do sejmu czeskiego.

Berlin 18 kwietnia. Konferencya Niemiec, Anglii i Północnej Ameryki dla załatwienia spornej sprawy Samoańskiej zbierze się nie 1 maja, lecz dopiero 29 maja.

Paryż, 18 kwietnia. Rewizye domowe odbywają się ciągle. Wczoraj odbyto taką rewizyę u dawnego anarchisty, a obecnie zwolennika Boulangera u Morphy'ego i u Sondey'a.

Komisya śledcza trybunału senackiego przesłuchuje generała Saussier'a jako świadka.

Bruksela, 18 kwietnia. Na wczorajszem zgromadzeniu całego komitetu bulanżystów członkowie Laur i Susini wyrzucali Dillonowi, że na Boulangera wywiera wpływ w kierunku reakcyjnym w tym celu, aby Boulanger dawał pierwszeństwo bonapartystom. Na to zarzuty Dillon i inni bonapartyści odpowiedzieli z wielką namiętnością. Boulangerowi z wielką trudnością udało się przeszkodzić rozdwojeniu i spór załagodzić. Wreszcie postanowiono ogłosić odezwę, zwróconą głównie przeciw senatowi.

Rzym, 18 kwietnia. *Opinione* twierdzi, że czas wyjazdu króla Humberta do Berlina naznaczony między 18 a 20 maja.

Na przyszłym konsystorzu zamianuje papież siedmiu kardynałów, między nimi arcybiskupa praskiego.

Bukareszt, 18 kwietnia. Izba poselska uchwaliwszy wczoraj potrzebę fortyfikacyi przyjęła także kredytu w wysokości 15 mil. franków 110 głosami przeciw 51.

Belgrad, 18 kwietnia. Jovanovics należący do stronnictwa postępowego został zamordowany.

Urząd powiatowy w Balii zgorzał.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 18 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	735.5 mm	736,5 mm	738,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,2	+1°,4	+4°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	WSW 2	NW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	82%	47%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10	10	10 śnieg

Uwagi: Barometr idzie wolno w górę przy dość niskiej temperaturze i przeważnie umiarkowanych północnych wiatrach, chwilami śnieg pruszy. Niebo będzie na przemian pogodne, temperatura wyższa.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 18 kwietnia 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	84	85
Zjednoczony dług w srebrze	85	65
Austryacka renta złota	110	95
5% austryacka renta (marcowa)	100	30
Akcye banku austro-węgierskiego	903	—
Akcye kredytowe	298	25
Londyn	120	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	52
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	75

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 18/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	127	128 .
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 45	59 —
20-to frankówka złota	9 50	9 55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95 25	96 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 65	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 —	97 75
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 30	97 30
4% „ „ „ „ II Em.	93 25	94 25
4½% „ „ „ „	98 10	98 60
5% „ „ „ „	100 90	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 20	104 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 20	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 75	95 80
4% „ likwidac. „ „ „ 100	85 —	86 50

Lwów, dnia 16/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 65	101 65
4½% „ „ „ „ „ 100	97 85	98 85
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	93 —	94 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 20	101 20
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 10	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 50	101 50

Warszawa, dnia 17/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	99 60	97 80
4% Listy likwidacyjne . . „ „	100	86 —	86 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	98 50	99 50
5% „ „ „ II „ „ „	100	96 25	96 25
5% „ „ „ III „ „ „	100	93 —	94 85
5% „ „ „ IV „ „ „	100	— —	94 25

Wiedeń, dnia 17/4.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	85 10	85 30
5% „ „ srebrna „ „ „	100	85 70	85 90
4% „ „ złota . . . „ „	100	110 95	111 15
5% „ „ papier. nowa „ „	100	100 30	100 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	139 —	140 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	144 25	145 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	149 25	149 75
„ „ 1864 bez % całe „ „	100	181 25	183 75
„ „ 1864 bez % pół „ „	100	181 25	18[illegible] 75

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	102 55	102 75
5% „ papierowa . . . „ „	100	95 90	96 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc.	100	114 50	115 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „	100	143 —	143 50
„ „ „ „ 50 „ „ „	100	143 —	143 60
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „	100	130 —	130 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyj. za 100 m.k.	104 70	105 .0
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 —	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	1[illegible]5	[illegible]5 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	125 —	125 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	107 —	108 —
3% Sarbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	25 80	36 30
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	28 40	28 80

Listy zastawne.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	97 25	97 40
5% „ „ obl. komun. „ „	100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „	100	103 10	104 —
5% „ „ „ 40-letnie . „ „	100	100 25	100 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „	100	100 80	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „	100	109 75	110 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „	100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „	100	98 —	98 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „	100	100 75	101 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „	100	102 25	102 75
4% „ „ „ „	100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „	100	114 —	114 25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 50	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100 60	101 10
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 60	10[illegible] 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 60	103 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 75	83 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 20	91 70
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 25	100 75
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 50	149 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100 75	101 —
5% Nordosty . . . . „ 300 „ „ 100	99 85	100 35

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	9 50	9 70
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	192 —	192 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	63 50	64 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	140 —	142 —
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	26 75	27 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	64 —	65 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	21 50	21 80
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13 20	13 60
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	21 —	23 —
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	—	40 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 100 „ m. k.	— —	159 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	128 —	128 50
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	106 50	106 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	297 75	298 —
16·—	Kreditbank węg. Allgem. „ 200 „	30[illegible] 75	305 —
22·50	Laenderbank . . . . „ 200 „	236 —	236 25
39·80	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	903 —	905 —
12·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	230 10	230 60
24·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	291 —	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	199 —	199 50
121 za	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2587 —	2590 —
8·—	Karola Ludwika . . . „ 210 „	208 50	208 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	234 50	235 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	158 50	159 —
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	200 —	201 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	196 50	197 —
17 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	244 50	244 75
2 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	106 50	107 —
26·87	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	397 —	399 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki . . . . „ „	9 51	9 53
20-to Markówki . . . . . „ „	11 75	11 76
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 83	9 85
Funty szterlingi . . . . . „ „	11 99	12 04
Banknoty włoskie . . . . . „ „	47 35	47 55
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	127 50	127 75

L. 15.096.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1889/90 nadanych będzie **dziesięć galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej" i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z d. 10 maja 1889 roku. 894 1 3

Z Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

Lwów, 9 kwietnia 1889 roku.

Mężczyzna

lat 25, z zawodu kupiec, życzy sobie zawiązać korespondencyę w celu matrymonialnym z panną z dobrego domu, z posagiem około 3600 złr. Myśl uczciwa, dyskrecya zastrzeżona. Łaskawe porozumienie się uprasza pod lit. **J. P.** poste restante rekomendowane **Radziechów** nadesłać. 898 1 2

Zgłoszenie bezimienne nie otrzyma odpowiedzi.

Kandydat notaryalny

z 8-letnią praktyką, uzdatniony do substytucyi, władający językiem polskim, ruskim, niemieckim, rumuńskim i angielskim, mogący złożyć kaucyę, poszukuje dłuższej substytucyi, albo w większem mieście Galicyi lub Śląska miejsca jako koncypient.

Zgłoszenia z podaniem warunków należy adresować pod lit. **J. D.** poste restante **Kolomyja.** 897 1 3

Panna

z księstwa Poznańskiego, obecnie w miejscu, znająca dokładnie krój, krawieczyznę podług żurnali, białe szycie i czesanie, poszukuje miejsca od 1 lipca. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **F. K. Nr. 113** poste rest. **Kościan** (Kosten) księstwo Poznańskie via Wrocław. 896 1 2

Zmiana lokalu.

Z d. 6 kwietnia b. r. przeniosłam

SALON MÓD

oraz

pracownię sukien damskich i gotowych ubrań dziecinnych

na ul. Sławkowską, 10, vis à vis Grand Hotelu.

Polecam Sz. Paniom świeże kapelusze wiosenne i letnie w wielkim wyborze, oraz szmuklerskie po najprzystępniejszych cenach.

778 5 10 Z poważaniem

Helena Telesznicka.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.



Matka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamyków w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obrzydzeniu i womitach, przy podłożu żołądkowym bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przepełnieniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakonika wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład w aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi. Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdym flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinięta być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinna broszura przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Prawdziwe do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp.: W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt. E. Kelera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. W. Gatty; **w Brzesku** w apt. W. Lasoty; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **w Ciężkowicach** w aptece Franc. Ks. Zopoth; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Gryhowie** w apt. K. Tuleżyckiego; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Piepesa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. Zubrzyckiego; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Maszłowskiego; **w Rozwadowie** w aptece Wins. Gabowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czerwińskiego; **w Szczakole** w apteco Biamowskiego; — **w Szczurowy** w aptece W. Heinza; **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodaczego, E. R. ks. M. Adlera (apteka pod anioł. kiem) i J. Sokalskiego; **w Wieliczce** w apt. B Mieczińskiego; **w Wojniczu** w apt. Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromkay; **w Zakopanem** w apt. Ford. Tabeau; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdlicski. 500 8 52

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 306 19 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulisewicz**, skład nasion **w Bochni.**

Kamienica piętrowa

w najpiękniejszem miejscu, tuż przy plantach, obciążona długiem Banku krajowego, z wolnej ręki **do sprzedania.** 858 2 3

Tamże istniejący od lat 30 **handel wraz z obszernym lokalem** do odstąpienia. Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

DYREKCYA

Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 8 kwietnia 1889 r. zniżyła Kasa Oszczędności od

dnia 16 kwietnia 1889 roku

stopę procentową od wszystkich nowych wkładek na 4%, zatrzymując nadal stopę procentową $4\frac{1}{2}\%$ **od dawniejszych wkładek.**

Zarazem zniża Kasa Oszczędności stopę procentową:

a) Od zaliczek na zastaw papierów wartościowych z 6% na $5\frac{3}{4}\%$ od dnia 16 kwietnia 1889 r.

b) Od eskontu weksli z 6% na $5\frac{3}{4}\%$ także od 16 kwietnia 1889 roku.

c) Od pożyczek zaś hipotecznych na dobra i realności, tudzież

d) od pożyczek na skrypta dłużne (pożyczek gminnych) liczyć będzie Kasa Oszczędności, nie zmieniając dotychczasowego planu umorzenia, po $5\frac{1}{4}\%$ począwszy od 1 lipca 1889.

Zniżenie stopy procentowej od zaliczek pod **a)** i **b)** wchodzi w życie z terminem płatności po dniu 16 kwietnia 1889, zaś od pożyczek pod **c)** i **d)** z terminem najbliższej raty płatnej po dniu 1 lipca 1889 roku.

Do opłacenia zniżonej stopy procentowej od pożyczek hipotecznych i gminnych, powyżej pod **c)** i **d)** wymienionych, będą mieć prawo ci tylko dłużnicy, przeciw którym nie będą czynione kroki sądowe przez Kasę Oszczędności miasta Krakowa celem zrealizowania należytości w całości lub w części.

Kraków, dnia 15 kwietnia 1889 r. 899 1 3

NA ŚWIĘTA

polecam wyborne

Piwo Radziszowskie, Marcowe, Transwersalne

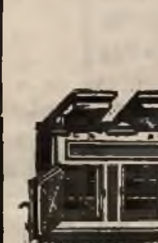
i PORTER

własnego wyrobu, **po cenach bardzo umiarkowanych,** w butelkach, które opatrzone są patentowem zamknięciem z moją firmą.

895 1 3 Z poważaniem

Albin Kolloros, **Plac Maryacki, L. 3.**

Lodownie



z wyjmowanemi skrzynkami na lód i takiemiż zbiornikami wody, skonstruowane przez

Inż. Juliusza Unger,

Wien, V., Fockygassse, Nr. 31.

Jedynie mój sposób budowy umożliwia **czyste i bezwonne** utrzymanie lodowni. 887 1 10

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEZENIE!

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych kurczach żołądka,** zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 16 62

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszu się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Muldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff.

Administracya

WAPIENNIKA

i kamieniołomów miejskich

w Podgórzu

sprzedaje

wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd przy Wapienniku i
Filia ze składem, Kraków, Groble, 7.

23 31 50 *Dyrekcya.*



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie niezgraniczona, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA

(z czółenkami obrączkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Główną ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najstaranniejsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi

The Singer Manufacturing Compagny, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 54 18 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą:

Bogusławski Edward (magister nauk fil. hist. b. szkoły głównej warsz.). Historya Słowian, tom I. Kraków, 1888. 8°, str. VII. 532. 4 złr. 60 centów.

— Obrona mojej „Historyi Słowian" contra prof. A. Brückner. Kraków, 1889. 8°, str. 24. 25 centów.

— Słówko o racyonalnej grafice polskiej. Kraków, 1888. 8°, str. 8. 20 ct.

— Szkice lito-windyjskie. I. Lito-windyjskie i windyjskie nazwy gór, rzek, jezior i osad w Enropie. Kraków, 1889. 8°. str. 34. 40 ct. 856 2 3

Główny skład w księgarni

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

HANDEL

pod firmą

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek gł., L. 10,

naprzeciw kościoła św. Wojciecha poleca przy nadchodzących świętach

wszelkie towary korzenne i kolonialne,

świeżo sprowadzone,

wielki wybór kawy,

także codziennie świeżo palonej.

Również utrzymuje na składzie różne **wódki, likiery. Rum, Koniak prawdziwy, oliwę nicejską, bulion, najlepszą herbatę chińską i rosyjską** w oryginalnem opakowaniu. 821 8 8

Ceny bardzo umiarkowane.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.** *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

50 16 0

Fabryka

Cukrów deserowych i Czekolady

Antoniego Nowińskiego

na sposób zagraniczny urządzona

w Krakowie, ul. Bracka, L. 5.

Prowadząc zakład swój specyalnie dla wyrobu cukrów i czekolady, mogę polecić łaskawym względom Szanownej Publiczności jako najtańsze! najlepsze! wyroby w kraju!

po cenie następującej:

Czekoladek deserowych, nadziewanych różnemi masami	½ kilo	1 —
Pomadek najlepszych	½ kilo	— 80
Karmelków w różnych gatunkach, mięszanych	½ kilo	—.50
Owoców smażonych, codziennie świeże, glazurowane	½ kilo	1.—
Szlazowe od kaszlu, najlepsze	½ kilo	—.50
Słodowe, na sposób Dra Hoffa	½ kilo	—.50
Wyborowej czekolady krakowsk.	½ kilo	1.—

Na święta Baranki od 15 ct. wyżej.

Wszelkie inne cukry po nader umiarkowanej cenie.

Największy wybór pudełek ozdobnych.

Szczycąc się długoletnią praktyką w kraju i zagranicą w najpierwszych firmach, mam nadzieję zyskać uznanie i zadowolenie Szanownej P. T. Publiczności.

838 4 4 Z uszanowaniem

Antoni Nowiński.

Kraków, ulica Bracka, L. 5.

Wina oedenburskie

(węgierskie)

w butelkach i beczkach są do nabycia u **Antoniego Schnlza ulica Krupnicza, Nr. 10, w Krakowie.** Beczki i opakowanie policza się po cenie kosztu. 710 10 10

VICTORIA

Królowa Wód gorzkich

najzdrowsza i najobfitsza z wszystkich wód gorzkich Budy. W swoim składniku przez żadną inną zastąpić się niedającą, o 170° silniejsza od Hunyady, a o 60° od źródła Franciszka Józefa. — Uznana i najlepiej polecana **w chorobach brzusznych, congestiach, zołzach i wyrzutach skórnych,** szczególnie **w słabościach kobieczych,** przez Profesorów Radcę dworu **Braun-Fernwald, Duchek, Bamberger,** profesora **Auspitz,** Radcę zdrowia **Lorinser** itp., itp.

Z najświeższego napełniania co tylko sprowadzana jest do nabycia we wszystkich **aptekach i składach Galicyi.** 463 8 10

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. | Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.

FILIA WIEDENSKA

Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu

zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór

ubrań męskich i dziecinnych

po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe	od 12 złr.	**Angliki z kamizelką**	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	**Zarzutki letnie**	od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 25 złr.	**Menżykow**	od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bendy do podróży, wielki wybór **spodni, kamizelki jedwabne i pikowe** po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bilsku), w Opawie, w Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**

616 13 0 **w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

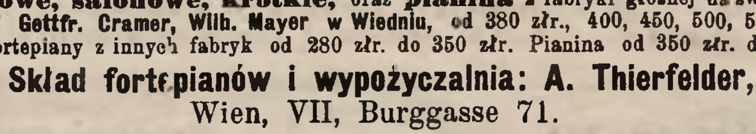
Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,

Wien, VII, Burggasse 71. 79 16 0



ADOLF HOCHSTIM

majster kamieniarski w Krakowie

utrzymuje na składzie następujące

wyroby kamieniarskie i materyały budowlane

Rury steingutowe, Cement Portlandzki; **Wapno hydrauliczne i Kuffstańskie, Gips** murarski, **Cegły i płyty szamotowe, Posadzki** cementowe, marmurowe, mozaikowe i steingutowe, **papę dachową, dachówki, dreny, żaluzye** żelazne (Rollbalken), **farby do fasad, piece kaflowe,** wazony terrakotowe **płyty i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** salonowe i kościelne. Wielki wybór

gotowych pomników

z piaskowca marmuru, granitu i syenitu. 665 9 30

